

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . . 2-40	Rocznie 12 zlr.	
Półrocznie . . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznie 6	
		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Za odosłaniem 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petytowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny z 4 centy. Nadesłane od wiersza petytowego 20 ct. /rospekta, cyrkularze dla prenumeratów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna redakcja na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafikar ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Elera ul. Karmelicka, Gronauer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafikar Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygodłowicza i Mikuszeńskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Redakcji i Administracji.

„Kurjer“ od dnia 5-tego maja wychodzi stale o godz. 8½ rano i jest natychmiast ekspedycyjny na prowincję, w skutek czego większa część Prenumeratów zamiejscowych otrzymywać go będzie w dniu wyjścia, a więc o całą blisko dobę wcześniej niż inne dzienniki.

Nowoprzybywający prenumeratorki otrzymują bezpłatnie bardzo interesującą powieść Leona Gozłana p. t.: „Niagara, powieść o 130 kobietach“.

KALENDARZ.

Dzisiaj: 11-go Maja: Beatryksy panny, Imię słowiańskie: Ludowity.
Jutro: Nereusza i Pankracego mm., Imię słowiańskie: Wszemily.
Pojutrze: Hilarego b. i Serwacego m., Imię słowiańskie: Cichostawy.
Wschód słońca dzisiaj o godzinie 4 minut 21, zachód o godz. 7. m. 31. Długość dnia 15 g. 10. m.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

Teraz zmienił się on bardzo; tylko ostre rysy twarzy przypominają piękne oblicze z portretu. Te długie do ramion włosy, — są teraz krótko obcięte; z zawieszonych wąsów w formie litery S — zostały tylko strzępki; to wysokie pyszne czoło, ma teraz czerwone, ogniste plamy, jak gwiazdy w okolo; — są to znaki od wizytatoryi.

A jednak, mimo tej zmiany, po spojrzeniu, jakie zwrócił na wchodzących, — poznali go wszyscy odrazu, — przeszło ich mrowie.

— Proszę bliżej panowie, — rzekła siedząca postać; czegoż stoicie na progu? nie jestem upiorem; nie myślcie, że mam dziurkę od klucza, przyszedłem. Jak każdy człowiek, kurtylarzem jezuitów, którego zaulki dobrze znane. Nie poznajecie mnie? jestem sędzią Stefan Fabrycyusz, — mój wygląd zmienił się nieco, lecz istota pozostała niezmienną.

(Pan Alanda wolałby cprawda, żeby to był upiór).

— Siadajcież panowie!

Tak, zapewne, siadać! Miejsce jest tylko dwanaście. — więc jeżeli Fabrycyusz nie wstanie z krzesła sędziego, — Alanda będzie stał!

I w istocie, wcale nie zważa na osobę sędziego; zupełnie jakby go niewidział!

— Muszę wam zdać sprawę gdzie przebywałem

Podział powiatów polskich.

Na wstępie rozpraw zabrał głos ks. Jażdżewski. „Obecny projekt“, — odezwał się szanowny poseł, — został ułożony z powodów wyłącznie politycznych. Jakkolwiek spełniamy wszelkie obowiązki względem państwa, wypowiedział nam rząd wojnę, ponieważ domagamy się poszanowania praw naszych. Te prawa znowu są narazone na pogwałcenie. Nie odmawiamy uznania naczelnikom powiatów, którzy w dobrych zostają stosunkach z ludnością wiejską, ale projekt wasz zmienia poniekąd stanowisko tych urzędników administracyjnych w powiecie. Naczelnicy powiatów nie są u nas obciążeni pracą. Oni sami nie pragną dalszego rozdrabniania powiatów; większość jest przeciwną obecnemu projektowi, zarówno jak i Niemcy w Poznańskim. Z tego powodu zwracamy się do izby poselskiej z prośbą, aby odrzuciła projekt, zwłaszcza, że nakłada nowe ciężary na ludność, i tak już przeciążoną podatkami, i rozrywa części powiatów, które z sobą się żyły“.

Posel Tiedemann, prezes regencji bydgoskiej, autor intelektualny ustaw antypolskich, niedawno uszlachcony powiernik ks. Bismarck'a przemawiał, rozumie się, za projektem, potrzebnym już dla tego samego, że biurokracja w prowincjach wschodnich, zdaniem jego, ma być przeciążona robotą, a niezbędnym, z powodu rzekomej agitacji polskiej. Urzędowe zajęcia obciążają zbyt ciężko naczelników powiatowych, tem więcej, że sołtysi i burmistrzowie bardzo lichy są dla nich pomocą, a po miasteczkach panują spory narodowościowe i wyznaniowe, pochłaniające siły obywatelstwa miejskiego. Burmistrzowie (Niemcy!) rekrutują się z pod-

upadłych nauczycieli i żandarmów. Co chwila musi naczelnik powiatowy naprawiać głupstwa (!), popełniane przez burmistrzów. W ogólności nigdy nie się nie dzieje, skoro naczelnik nie da inicjatywy. Burmistrz nieraz nieuczestny i nieumyty przychodzi do biura. A jeśli się znajdzie który energiczniejszy, to bije radców miejskich po twarzy. Ten nawał zatrudnień zwiększy się jeszcze znacznie, gdy ustawy antypolskie w zupełności wejdą w życie.

W części przyznawał mówcy słusność poseł postępowy, Czwalina, (Niemiec z Poznania,) ale zdaniem jego naczelnicy daleko lepiej będą mogli pilnować skuteczności ustaw antypolskich, jeżeli im się do pomocy doda urzędników biurowych; przez zmniejszenie pola działalności nie dopnie naczelnik lepszych rezultatów, mianowicie gdy chodzić będzie o przeprowadzenie kolonizacji. Rozumie się, że mówca wiele gorzej się skreślona przez Tiedemana charakterystyką burmistrzów Niemców w okolicach polskich. Przesada taka niezgodnie nie dowodzi. Mówca zaznaczył, że z góry wszystkie stronnictwa odrzucały myśl o podziale powiatów, ponieważ wszędzie lękano się, iż rząd później i w innych prowincjach wystąpi z podobnymi zamiarami; dopiero gdy obawę tę rząd usunął, zaczęto się oswajać z projektem, dotyczącym wyłącznie okolic polskich. W tem ma Czwalina zupełnie słusność. Pod koniec przemówienia oświadczył on jednak, że tam, gdzieby potrzeba narodowa wymagała podziału powiatów w interesie niemieckim, i on byłby za projektem, ale że konieczność trzeba by jasno wykazać.

Minister Puttkamer jest niezadowolony, że poseł Czwalina tak słabo uderzył o strunę narodową. Minister wskazuje przeważnie, czyli raczej wyłącznie, po-

i co porabiałem od czasu pożegnania się z wami. Wiecie już pewno, co mi przeszkodziło wrócić; gdy w przeszłym roku ks. Spiski przeszedł nagle na stronę Niemców, senat miasta Letszau posłał mnie do Krakowa, abym u Jego Majestatu Króla Polski żądał ukarania go za zdradę. Miałem z sobą i odpowiednie podarki: kilka beczulek tokaju i złote puchary — tymczasem wojewoda królewski, widocznie przekupiony od Niemców. — ogłosił mi wariatem, i zamknął do klasztoru miłosierdzia. Co tam użyłem, — znać na mej twarzy. W jaki sposób udało mi się wymknąć nieprzyjaciolom, — i kto mi dopomógł w ucieczce, — innym razem opowiem, teraz na to brak czasu. Widzę, że na pogłoskę o moim waryactwie, obrabiliście innego sędziego, bardzo słusznie, — wariat nie może tego obowiązku pełnić. Taką rzeczą Letszau ma teraz dwóch sędziów, wątpliwości nie ulega, że jeden z nich jest wariatem, ale możecie być przekonani, że „ja“ mam wszystkie zmysły zdrowe!

— Więc ja mam bzika?! Kroćset fur beczek diabłów! — zawołał Alanda do najwyższego stopnia oburzony.

— Ojczy, nie przeklinaj, bo cię ukarzą! — upominał Wacek.

— Sam wyrzekłeś, ja powtarzam, a dowodzi tego protokół, — odparł spokojnie Fabrycyusz.

— Postanowienia senatu!

— Postanowienia „złe poinformowanego“ senatu otóż ja upelluję do „dobrze poinformowanego.“ Słuchajcie panowie. Pamiętajcie pewno wszyscy, co zaszło przy oblężeniu Munkacs'u? Dwa lata broniła go mężnie i bohatercko Helena Zrinyi, matka naszego obecnego

generałowice cofać się mu-

sieli upokorzeni od murów tej twierdzy. Do jakiegoś środka uciekli się nędzni zdrajcy? Księżna, mądra, przeczorna kobieta, nagromadziła wielki zapas żywności, — otóż przekupiony Absalon, zaczął pokryjomu wyprawiać ucztę, hulanki, — i wszystko w kilka tygodni poszło. Gdy Niemcy powtórnie oblężyli Munkacs mieszkańcy z przerażeniem ujrzeli, że nie mają czego żyć, i w taki to sposób nieprzyjacieli wziął tę niedobyta fortecę, a dzielną księżnę długi czas w Wiedniu więził. Córkę owego zdrajcy Absalona, zaślubił generał Löffelholz, który obecnie na czele niemieckich wojsk okrążył Letszau. Roztropny człowiek, przed pociągami aszych działa chroni się aż do Sperndorf. — lecz historia Munkacsu dobrze zna! A wy — chcecie powtórzyć to chwalebne dzieło? Czy letszausecy patrycyusze zgrajcami chcą zostać?

Wyrazy te, jak piorunem razily wszystkich.

— Doprawdy... jakaż notaryusz cieniutkim głosem, ja spisywałem tylko to, co mi dyktowano....

— Sędzia Alanda popierał te kwestye..... mówił kasyer.

— Ja ciągle opponowałem, dowodził najbliższy siedzący senator, bijąc się w piersi, i chowając głowę w kołnierz togi, jak jeżozwierz.

— Wszyscy wielki opór stawialiśmy, — zapewniali po kolei senatorowie, — ale gdzież zakrzyczano ilością głosów!

De Hortis — wytrzeszczył oczy, w końcu dowiódł może, iż on jeden pomagał sędziemu?

— A zatem, skoro te postanowienia wbrew woli całego senatu powzięte zostały, — wszystkie są nieważne! — rzekł Fabrycyusz i czerwonym ołówkiem przekryślił w krzyż protokół.

plamą na rynku, jest bez życia „czarna plama”; a prócz tego miastu dodałoby cenną archeologiczną pamiątkę!

Z ulicy Brackiej. Gdy się przechodzi trotuarem ulicy Brackiej można spotkać aż za często przed seminarjum męskim szpaler kawalerów z papierosami, z wyzywającą miną, nieustępujących nawet paniom, które są zmuszone obchodzić przyszłych krzewicieli oświaty. Kandydaci stanu nauczycielskiego powinni wiedzieć, że po pierwsze stawać na trocie i tamować ruch jest rozporządzeniem magistratu wzbronione, a powtóre że nie dość wykuć, że Lwów jest głównym miastem Galicji, a H₂O jest znakiem chemicznym wody, aby być już uzdolnionym do wychowywania młodego pokolenia, lecz że trzeba oprócz tego nauczyć się grzeczności, która jest znamieniem człowieka nie tylko dobrze wychowanego, ale i wykształconego.

Komitet Towarzystwa oszczędności pań ustanowiony niedawno we Lwowie, a o którego organizacji w swoim czasie donosiliśmy, nadesłał do Krakowa nową ilość kartek wkładkowych. Panie setniczki i dziesiętniczki we wszystkich bez różnicy sferach podejmowane są gościnnie i chętnie. Nikt od datku się nie wymania, chyba, że już takowy na ręce innej dzielnej kwestarki składkę uścił. Zbyt niewygodna bo dość skomplikowana manipulacja, polegająca na tem, jak zapewne szanownym czytelnikom i czytelniczkom wiadomo, że dziesiętniczka dziesięciu, piątniczka pięciu członków roczne płacących wkładki zwerbować musi, nie każdego zachęcają jednakowoż, jeżeli ktoś takowej podjąć się nie chce, z pewnością z znacznie większym dodatkiem jednorazowym ku pomocy braci spieszy. Pomiedzy tymi, którzy podjęli się przysparzania Towarzystwu rocznie wkładki płacących członków, z przyjemnością wymieniają kwestarki kilku z młodzieży handlowej, mającej wpływ między kolegami, którzy pomiędzy towarzyszami w i rodzinach swoich składki zbierać mają.

Z teatru. Wczorajszy występ p. Alberta Eker w „Kapeluszu słomkowym” zgromadził licznych przyjaźni i lubowników talentu dawnego pierwszego komika sceny krakowskiej. Przyjęto go burzą oklasków, a kilka podarunków, między którymi znajdował się nawet kosz szampana, były wyrazem życzliwej pamięci publiczności, której Eker był ulubieńcem. Prócz niego zbierał huczne oklaski p. Lubicz, a nie szczędzono ich i p. Feliksiewiczowi, który i grał dobrze i dobrze się charakteryzował.

P. Floryński, tenor opery lwowskiej występuje dziś z koncertem w naszym teatrze. Szczegółowy program znajdują czytelnicy na stronie ostatniej Kurjera. Tu chyba tyle dodać należy, że p. Floryński zbyt dobrze zapisał się w pamięci krakowian, aby ci nie spieszyli do teatru.

Posiedzenie Komitetu. Wczoraj o godzinie 5-tej zgromadził się Komitet przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa mającego wraz z najdosłojniejszą małżonką przybyć do Krakowa. Przewodniczył zgromadzeniu prezydent dr. Szlachtowski. Komitet ten, jak to już pan prezydent na posiedzeniu Rady Miejskiej w zeszłym Czwartek naznaczył, jest filią komitetu krajowego, który jutro we Lwowie odbędzie swe posiedzenie. Wobec więc tego, że program przez Komitet krajowy nie jest jeszcze uchwalony — i dopiero zapewne na jutrzejszym posiedzeniu omówionym zostanie — uchwalili filialny Komitet krakowski sprawą tą obecnie się nie zajmować, tylko przystąpić do przedyskutowania innych możliwych obecnie zadań. Przedewszystkiem przystąpiono do podziału na komisje; takowych będzie trzy: recepcyjna, dekoracyjna i porządkowa. Wybory do pojedynczych komisji wypadły jak następuje: Pp. r. m. Friedlein, Knauss, Wentzl, Kwiatkowski, Dąbrowski, Matysiński, Zaremba, Rzewuski, Eminowicz i Niedziałkowski składają komisję recepcyjną; pp. Muczkowski, Mendelsburg, Hajdukiewicz, Armólówicz, Szmidt i Domański należą do komisji porządkowej; w skład zaś komisji recepcyjnej weszli pp. Jakubowski, Jordan, Wejgel i Zoll. Każda komisja może się według potrzeby uzupełnić przez dobrane członków z poza Komitetu. Następnie r. m. Rehman na własną prośbę zostaje uwolniony od obowiązków członka komitetu.

W strzeleckim ogrodzie, po słońcu zachodzie zebrał się meże uczeni i młode ich żony zdążyły w te strony, by wonią odetchnąć zieleni. Po pracy i znoju chcąc użyć spokoju, do kręgli się wzięli panowie, a piękne ich panie, chcąc stłumić ziewanie, oddały się miłej rozmowie. Wtem panie błędnieją, a damy się śmieją i trwoga panna w oko; kto spojrzy nie zgadnie, że tutaj tak ładnie, tak było przed chwilą wesole. Wyjmują uczeni chusteczki z kieszeni — natchnienie ustaje tu barda — więc kończy już prozą, że tedy o zgrozo! wieziono muzeum Tallarda.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Lwów. P. Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego, wyjechał do Karlsbadu. — P. Płoszczański redaktor moskalofilskiego „Słowa” bawi obecnie w Kijowie, gdzie skarży się na krzywdy doznawane od Polaków. — Przedstawiono tutaj po raz pierwszy „Kapelana” (Feldprediger) Millöckera. Wskutek złej obsady sztuka może upaść. — Na koncercie pp. Souvestre Paschalis wystąpiła jako współkoncertantka panna Frenklówna, siostra znanego artysty, obdarzona pięknym altowym głosem.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W sprawie bułgarskiej, pomimo wypierania się agencji telegraficznej, zaopatrującej Europę w wiadomości z Sofii, można przewidywać blizkie zwołanie zgromadzenia. Ma ono być małym, aby w ogóle być mogło. Zapewne od małego się zacznie, na dużym się skończy. Pogłoski o gotowości regentów do ustąpienia nie zasługiwały nawet na zaznaczenie. Nawet gdyby już ustępowano ze stanowisk, o gotowości, o chętności woli mówić byłoby niepodobna poważnie. Poddano się konieczności, i nic więcej. Podróż ministra Radostawowa, wespół z dwoma regentami, odbyta dla poznania opinii na miejscu i umocnienia jej w kierunku upragnionym, napełniła regencyę jak najlepszą otuchą. Ludność cała, z wyjątkiem cankowistów coraz mniej licznych, żywi do niej jak największe zaufanie; prawie wszędzie jednak dopominano się ustalenia stosunków publicznych przez ostateczne zorganizowanie władzy naczelnej. W tym właśnie celu zwołać mają regenci zgromadzenie narodowe, które jeśli się tylko nie rozpadnie, to albo wybierze księcia, albo przedłuży, wzmocni i uświęci władzę dotychczasową regencyi — wszystko jedno czy z temi samymi, czy z innymi osobistościami, a może tylko z jedną, jedyną. W obu wypadkach rozwiązanie budzi drażliwość.

Miarę panującego usposobienia daje nieulegający wątpliwości wypadek z metropolitą Klementem. Dostojnik ten, który błogosławił oręż i odprawiał modły „in gratiam” rewolucji z d. 21-go sierpnia, — schylił się teraz do kolan regentom i poprosił ich o osłonę swej osoby we właściwej rezydencji metropolitów w Tirnowie. Nie chce już z nikim trzymać, nikogo popierać, wyrzeka się wszelkich knozań i widoków, byleby mu pozwolono spokojnie pełnić obowiązki wysokiego urzędu. Tirnowa jest miastem bardzo patrioetycznym, mógł się więc metropolita Klement obawiać przykrości. Do powrotu na miejsce urzędowania zniewolił go rozkaz egzarchy stambulskiego, wyjednany przez p. Vulkowicza. Nawrócenie się może być nie szczerem, ale daje miarę natężenia opinii i powagi samych regentów. Ta powaga wzrosła tak wysoko, że imieniny czy urodziny Żiwkowa w Tirnowie intelligencya miejscowa postanowiła obchodzić uroczysto, jakby był monarcha.

Z Białogrodu albo sypią piasek w oczy, albo też istotnie korespondenci tylko narobili hałasu o przesileniu gabinetowem, a co ważniejsza, o zmianie kierunku rządów, zwłaszcza w najważniejszej na dziś polityce zewnętrznej. Przez dziesięć dni o niczem nie donoszono, tylko o ustąpieniu bądź tego lub owego ministra bądź wszystkich razem, o układach z Horwatowiczem i Risticzem, o zamiarze wyciągnięcia ręki nawet do radykalnych, którzy, jak wiadomo, w samą osobę króla Milana godzili przed kilku laty. Po dziesięciu dniach nadeszło telegrafem z Białogrodu zadziwienie: żąd te wszystkie pogłoski; jako żywo nie ma w nich ani źdźbła prawdy. Gdzie jest rzeczywiste kłamstwo, czy w pogłoskach, czy w zaprzeczeniu? Prawda pewno znajduje się pośrodku. Były zachcianki, zapędy; ale się rozmyślano i dano pokój gwałtownym przewrotom. Przypuszczając obecnie tylko zmianę kilku ministrów, wie dziećby jeszcze potrzeba: o ile ona rzeczywiście będzie jedynie osobistą, a nie pociągnie za sobą choćby na początek umiarkowanej zmiany w kierunku samej polityki. Od czasu odwiedzin złożonych przez króla Milana p. Persianiemu, domniemania w tym względzie mają niejaka podstawę.

Rząd p. Sagasty wynalazł piekące żelazo na wrzody ciągłych pronuncyamentów w nowym projekcie prawa o wojskowości, ułożonym przez ministra Cassolę, wolno jest wprawdzie officerom być deputowanymi i senatorami; ale raz zasiadłszy w kortezach, wojskowi nie będzie już mógł ani sprawować żadnego dowództwa, ani też ubiegać się o awans lub nagrodę zasłużonych. Na listach armii może występować tylko jako nadliczbowy. Czynne prawo wyborów służy wszystkim bez wy-

jątku żołnierzem i officerem, ale bierne, t. j. możność zostania wybranym, jedynie officerom. W manifestacjach wyborczych żołnierzom uczestniczyć niewolno; mogą tylko głosować, w czym mają zupełną już niezależność. Zobaczymy, czy lekarstwo nie będzie gorze od choroby.

Inne zasady nowego prawa są podobne do francuskich dotychczasowych. Cassola chce dać Hiszpanom to, co Francuzi u siebie znoszą: jednolatków. Ochotnik kawalerzysta musi sobie sam konia kupić i zupełną wyprawę zafundować. Służba jest powszechną, 12-letnią w kraju macierzystym, 8-letnią w osadach. Z 12 tu lat służby w Hiszpanii 3 przypadają na linię, 4 na pierwszą rezerwę, 5 na drugą; w osadach 4 lata linii i rezerwy. Pierwszą rezerwę zwołuje minister, drugą kortezy. Musi się ona co rok ćwiczyć przez miesiąc. Od służby kolonialnej można się wykupić 2,000 franków. Cassola nie uwalnia nawet księży, nawet zakonników; w razie wojny wszyscy iść muszą. Kraj cały podzielony jest na 8 okręgów; Balaery, Afryka, Antylli i inne kolonie otrzymują osobną organizację.

Własne telegramy Kurjera

Praga 10 maja. Z powodu zakazu uroczystości sokolskich wysyłają cześci deputacją do cesarza.

Budapeszt 10 maja. Zaburzenia robotników w Budzie przybrały znaczne rozmiary. Stłumiono je siłą. Właściciel fabryki, Polak, stając w swojej obronie zastrzelił dwóch robotników.

Wiedeń 10 maja. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu było nadzwyczaj burzliwe. Skrajna lewica wszczęła ogromny tumult z powodu przemówienia czeskiego posła Zaczka. Poseł ten mówiąc o szkołach morawskich żądał równouprawnienia językowego. Kiedy powiedział: «duchowi bohaterowie niemieccy, którzy nieśli wysoko sztandar równouprawnienia i równości, wobec nietolerancyi lewicy musieliby poczerwieńnić ze wstydu» — rozpoczęły się głośne sykania w izbie i na galerji. Przez kilka minut trwała taka wrzawa, że prezydent nie był w stanie przyjść do słowa. Nareszcie po uciszeniu się wyraził Zaczkowi naganę za nieparlamentarne wyrazy. Lewica zaczęła wołać: precz Zaczek, czeska bezczelność, czeski gbur. Prawica zaczęła silnie remonstrować. Nastąpił niesłychany hałas, sykania, gwizdania, niezwykle zamieszanie.

Wiedeń 10 maja. Dziś powtórzyli studenci hałaśliwe demonstracje przeciw profesorowi Maassenowi. Demonstracje te przybrały takie rozmiary, że jest obawa zaburzeń.

Paryż 11 maja. Wiadomość jakoby Anglja odmówiła udziału w wystawie nie potwierdza się.

Kojetein 11 maja. Rozruchy przeciw zdom doszły do tego, że nawet padło kilka strzałów.

Londyn 11 maja. «Daily News» sygnalizuje z Petersburga, że zanoszą się na wielką zmianę systemu rządowego. Jenerał Orzewski miał podać carowi memorjał, wykazujący, że bez zmiany systemu wybuch rewolucji jest nieunikniony.

Przyjechali do Grand hotelu:

Emma z hr. Załuskich Ostaszewska ze Wzdowa, Adam Ostaszewski ze Wzdowa, Piotr Mańkowski i Leon Dr. Mańkowski z księstwa Poznańskiego, Bernard Kolb z Paryża, Karol Paget z Wiednia.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

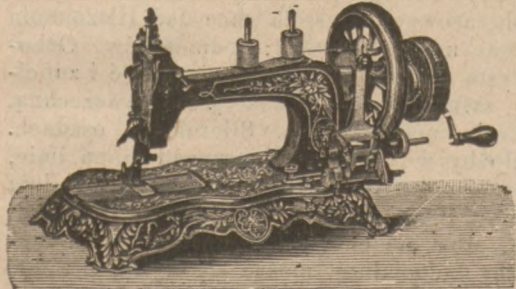
Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

POJEI RADOMSKI

Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzwszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszystkich konstrukcyj, oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: tygodniowo 1 ztr., miesięcznie 4 ztr., gotówką zaś o 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czółenka, rzemienie, igły, oliwa maszynowa itd.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancją tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,
< Na żądanie — ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco“. >

(16)

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patriotycznych,
wyszedł w trzecim eleganckim wydaniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWE.

Cena egzemplarza gustownie o-
prawnego z wybiciem 1 ztr. (z prze-
syłką pocztową 1 ztr. 15 ct.)

Zdobyczą najnowszych czasów jest:

18-78

Chyloł w przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na zmianie szpiku pa-
cierzowego następnie w chorobach reumatycznych, np. reumatyzm stawowy i mięśni-
owy, podagra, postrzaty i t. p., jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym jedynym
z najnowszej nauki i czasów.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock,
jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedynym zatem
w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tło tuberkulicznym, atonii
kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych
i skrofalicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia
chińskiego (Radix rei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszki, przez
to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach,
długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino chinowo-żelazne zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i roz-
woju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając
żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedynym dla re-
konwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach,
powstałych z zepsucia soków i zjadł powstałego wadliwego składu krwi, w niedokre-
wności itp. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczką, usuwa w najkrótszym
czasie wspomniane dolegliwości.

Nie ma więcej bólu głowy! „Amigren“ Prof. Dra Filehna. Lyczeczka od kawy, użyta
wewnętrznie, uśmierza natychmiast najsilniejszy ból głowy — migrenę.

Suchoty, przewlekłe choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kasze
i chrypkę leczą radykalnie **ziołka piersiowe** złożone z ziół włośkich.

Syrup piersiowy używany przy ziółkach piersiowych, dał znakomite rezultaty, u-
suwa bowiem przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.

Niezrównanym środkiem w bólach żołądka, katarach żołądka i kiszki, kurczach, niestra-
wności, odbijaniu się i zgadze są: **krople żołądkowe**.

Główny skład

w Aptece na Kleparzu Piotra Krokiewicza.

Również do nabycia najlepsza i najświeższa Krowianka.

Księgarnia K. Bartoszewicza

otrzymała na skład

Ustawę o pospolitem ruszeniu,
Cena egz. 60 ct.

OGŁOSZENIE.

Na dniu 13 b. m. to jest w piątek o godzinie 4 popołudniu od-
będzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadze-
nie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa, na które
Szanownych Członków tegoż Wydziału niniejszem uprzejmie zapraszam.

Kraków, dnia 9 maja 1887 r.

Prezydent miasta, zarazem Przewodniczący Wydziału Wielkiego
Kasy Oszczędności.

Szlachtowski.

Nadeszły świeże kapelusze
słomkowe w wielkim wybo-
rze do magazynu pod firmą:

Mme Anna
ulica Szewska Nr. 21.

Suknie fularowe lekkie od
25 ztr. — Jedwabne fulary
w rozmaitych cenach, kolor
najmodniejszy heliotrop.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ważne dla wygnanców z Prus. 150 do 200
mórg gruntu ornego w Galicyi zachodniej
przy kolei i szosie do wydzierżawienia
każdego czasu. — Zgłoszenia listownie:
Jan Smoliński, Sędziszów — poste-rest.

200 cetr. metr. kartofli do sprzedania
3/4 mili od dworca kolei gal.: Sędzi-
szów, adres: „Jan Smoliński, Sędzi-
szów, poste-rest.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rze-
szowem, potrzebny od 15 Kwietnia wzglę-
dnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, do-
brze polecony ogrodnik, zdolny w swoim
zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący
oraz pełnić obowiązek dozorca folwarcznego.
Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński,
Sędziszów, poste-restante.

Emma HELLMANN, plac Dominikański l. 6
udziela nauki kroju i szycia sukien dam-
skich według najnowszej metody wiedeń-
skiej i przyjmuje wykonanie sukien dam-
skich. Ceny jak najprzystępniejsze. 1-6

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią,
wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej
jest do sprzedania. — Blizszych szczegó-
łów udzieli z grzeczności administrator
kamienicy ul. Smoleński l. 21.

Skład fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków,
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej) sprzedaje
i wypożycza nowe i przegrane fortepiany
i pianina, z fabryk krajowych i zagranicz-
nych. Wszystkie fortepiany i pianina sprze-
daje się z 5-letnią gwarancją za gotówkę lub
na spłatę po 10 ztr. miesięcznie. Wymienio-
ny skład posiada wyłączną w Galicyi za-
chodniej filię fortepianów fabryki Lipskiej
„Julius Blüthner“. 3-10

Trzy pokoje umeblowane, kuchnia przed-
pokój do wynajęcia na lato. Ojwarunkach
dowiedzieć się można na ulicy Zwierzy-
nieckiej, 1 29. 3-3

Kursy pieniędzy i papierów publicznych. Kraków, 11 Maja 1887.

	placą	żądata
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 50	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę	10 —	10 08
Oblig:		
Za 100 ztr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemniza- cyjne	104 25	105 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku kra- jowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —

	placą	żądata
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premią	101 75	102 75
5% galic. Banku Hipot. bez premią	98 75	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 75	17 50
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Warszawa, 11 Maja 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 11 Maja 1887.
Renta wspólna pap. opod. 81-20 Akcje kre-
dytowe 279 —, Dukaty 5'98.

Berlin, 11 Maja 1887.

Guldery austriackie 160'50, ruble 179'10.

TEATR KRAKOWSKI.

We Środę dnia 11 Maja 1887 roku

tylko jedyny gościnny występ

Wład. Floryańskiego

tyłego tenorzysty Opery Lwowskiej w przejeździe do Pragi.

PROGRAM:

- 1) „Żydówka“, aria z opery Halevy'ego odśpiewa pan Floryański.
- 2) „Hrabina“, aria z opery Moniuszki Floryański.
- 3) Serenada Massenet'a
- 4) „Baron Cygański“, — scena i aria z opery komicznej Straussa, wykona w kostymie p. Floryański.
5. „Don Cezar“, scena i aria z operetki Dellingera — wykona w kostymie p. Floryański.

6) Pożycz mi swej żony,

Komedya w dwóch aktach Maurycego Desvallieres.

OSOBY:

Rabastoul	Rygiel.
Gontran	p. Lubicz.
Rissolin	p. Sobiesław.
Beautirau	p. Stemaszko.
Aniela, żona Rissolina	pna Kałużyńska.
Edyta, córka Rabastoula	pni Sulowska.
Julia, pokojówka Rissolina	pna Koźmin.
Magay, niadka — angielka	pni Wójcicka.
Służący	p. Orliński.

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.